

Chojnacki, Jakub

Stefan Gołębiowski nie żyje

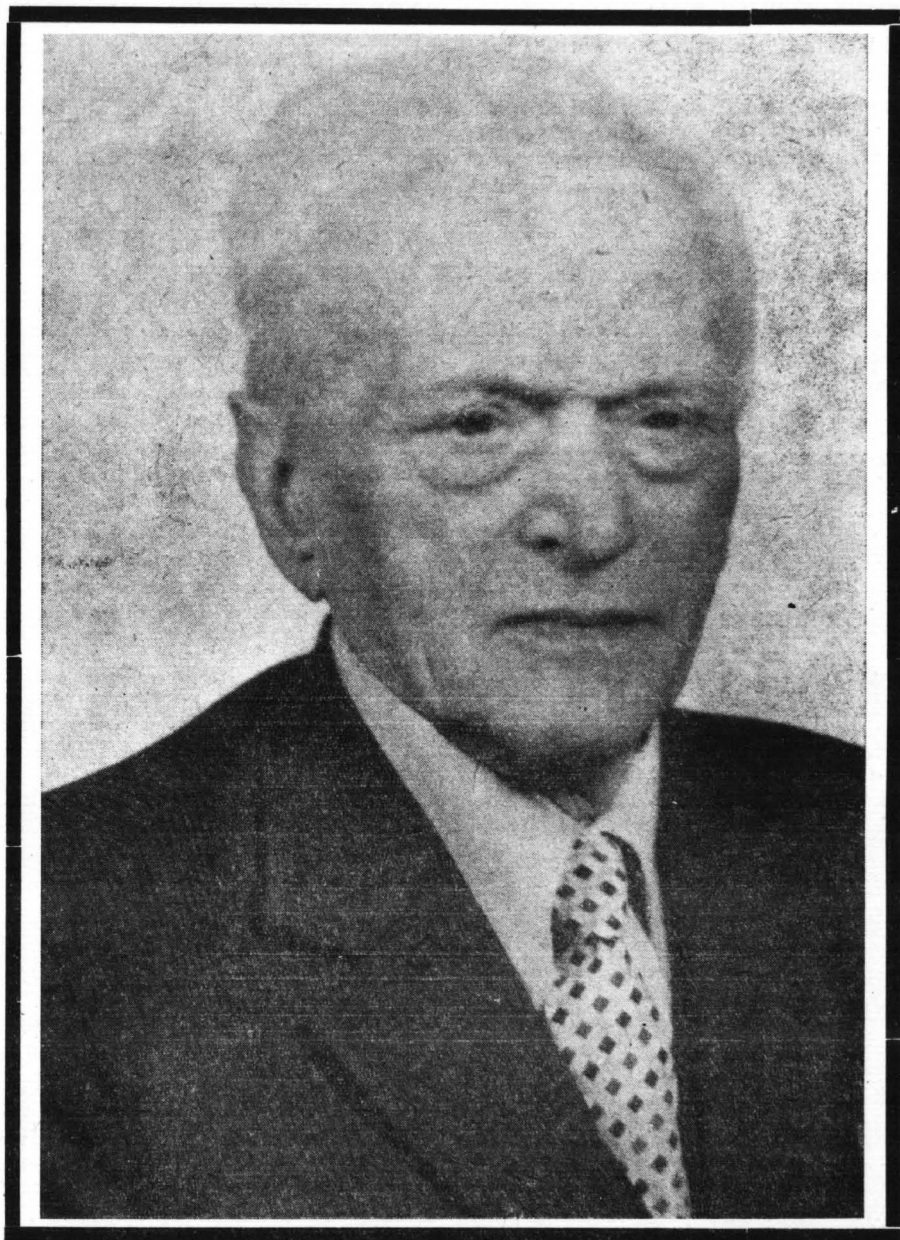
Notatki Płockie 36/2-147, 3-5

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN GOŁĘBIOWSKI NIE ŻYJE



Dnia 13 czerwca 1991 r. zmarł w Bieżuniu nad Wkrą poeta prof. Stefan Gołębiowski — członek honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego, senior Malachowiaków. Pogrzeb z honorami wojskowymi odbył się w Bieżuniu w dniu 19 czerwca w godz. 15—18. Wzięła także udział delegacja Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Malachowskiego z Płocka, którego Zmarły w 1921 r. był abiturientem i członkiem jego Komitetu Wychowanków. Uczestniczący w pogrzebie prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki pożegnał Zmarłego słowami:

Panie Wojewodo, Pani Wójcie, Żalobni Słuchacze!

Nasz wieszcz narodowy Słowacki napisał kiedyś, iż czyny ludzi dają blask ziemi, na której wyrosli. Wypowiedź wielkiego poety doskonale odnieść można do Zmarłego Stefana Gołębiowskiego, który nie tylko na Ziemi Biezuńskiej wyrósł, ale przez prawie cały XX wiek, tu w Bieżuniu mieszkał, tu działał, tu tworzył. Tu wypełniała się księga jego życia. Pragnął i potrafił dotrzymać kroku zmianom, w które obfitował ten wiek.

Motorem działań świętej pamięci Stefana była pasja służenia „mazowieckiemu Polesiu”.

tej ziemi „jurandowej”, tak samo młodzieńcza i bezkompromisowa, racjonalistyczna i trzeźwa, aby zmieniać „najbliższą ojczyznę”, by doskonalić ludzi, wzbogacać ich życie duchowe i materialne, gdyż dla prowincji najważniejszy jest problem kultury materialnej, bo wiąże najwarściowszą młodzież.

Sława człowieka wiąże się z jego dziełem. Często imię twórcy o rzeczy, które stworzył, żyją nierozdzielnie. Zdarza się jednak, że człowiek umiera, lecz jego dzieło opiera się zapomnieniu, przewycięża śmierć. Abiit, sed non obiit.

O dokonaniach Zmarłego w dolinie rzeki Wkry, człowieka, który nie był obdarzony herculesowym zdrowiem, mówili Wojewoda Ciechanowski, ks. prof. Wiesław Niewęglowski i dyrektor Muzeum Okręgowego w Ciechanowie.



Ja chciałbym zatrzymać uwagę słuchaczy na jego poezji związanej z grodem Krzywoustego i TNP. W tomiku „Na odwiecznym wzgórzu — Miasto młodości — Płock” mi dedykowanym pisał:

*„Gdzie skarpy górny brzeg
wzniesiony wieży szczytem,
a dołem Wisły bieg
płynący gwiazd korytarzem”...*

było tam gimnazjum najstarsze w Polsce, złożone w 1180 roku, do którego uczęszczał w latach 1913—1921.

Brał udział we wszystkich zjazdach Wychowanków Szkoły — popularnej Małachowianki, dziś tu obecnej swym sztafardem, prymusom wręczał królewskie medale „Diligentiae”. Z okazji X Zjazdu w 1958 r. w wierszu na „777” Szkoły pisał:

*„O tym myślałem w drodze,
a której ślady zdmuchnął
listopadowy wiatr,
kiedy naraz stanęło w murach 777
lat.*

*Za murami korytarz
długi, mroczny
jak tunel.*

*Tym korytarzem w lata
minione, w przeszłość sunę”...*

Poezja, którą tworzył przez 55 lat, była dla niego panaceum na trudne lata życia, szczególnie w II wojnie światowej. W poezji odkrywał ocalenie. „w nieszczęściu ucieczkę do słońca, do wierszy wyjątkowo pogodnych”... „Poezja zaczęła prostować moje życie. Obok pracy nauczycielskiej, stała się drugą ostoją” — pisał

A nieszczęścia nie oszczędzały go. Wcześniej zmarła siostra, brat Zygmunt zginął w hitlerowców w pobliskim Rościszewie. Poeta został sam.

Prawie 20 lat wyczerpującej i iście benedyktyńskiej pracy włożył w przekład z języka łacińskiego dzieł wszystkich Horacego. Ich wydanie przynosi mu sławę ogólnopolską. Stąd owa horacjańska nazwa jego samotni, zwana „Bieżuńskie Sabinum” ze spiżowym popiersiem Horacego w jego pokoju.

Poeta ukochał mazowiecką ziemię, ludzi, ale z biegiem lat w utworze „Rodzina wierszy” pisze:

*„Serce chce prędzej, coraz wolniej krok
dalekie jutro, coraz krótszy wzrok
dla siebie mało, tylko bilans strat
żyć dla innych, w ich śladzie mój ślad”...*

Ten uparty Mazur o wielkim wspaniałym sercu napisał o sobie:

„Wbrew zwycięstwom przez klęski wyzwalam siły, które umacniają życie w człowieku i z przeciwności losu wyzwalamy doczesność”...

W rozmowach powtarzał, iż ma wyrzuty sumienia, że za mało jeszcze zrobił dla Bieżunia. A życie jest krótkie. Jak żyć „by nie zgasnąć świeczką, a zaświecić słońcem”.

Wydany w 1990 r. „Głos seniora wiekowego” zakończył słowami: „Jestem seniorem wiekowym i na nim pozostaję, bo widzę w nim miejsce na ziemi w senioralnej egzystencji czasowo przez wiek rozwiniętej z ograniczeniem przestrzennym, z Ojczyzną związany przez Mazowsze, w którym tkwię jako Mazowiecki”.

Przed 3 tygodniami przysłał mi ostatni swój utwór: „Pierwszy Polak papieżem — poema pasterskie” z prośbą abym doręczył je Papieżowi w Płocku.

M.in. pisze:

*„Jan Paweł Drugi takim
jest Polakiem jakiego*

*świat dotąd nie widział
żyje w nim polska przeszłość
teraźniejszość i przyszłość
w sakralnym zjednoczeniu...”*

Mogę powiedzieć, iż tym, czym dla świata jest Jan Paweł II, tym dla tej ziemi jest Stefan Gołębiowski. Dlatego tak tłumnie dzisiaj go żegnamy, tego wybitnego literata — poe^{te}ę, prawnego pedagoga, ofiarnego społecznika, człowieka, który cały swój majątek — łącznie z biblioteką — zapisał Bieżuniowi. Jego życie stanowić może wzór postępowania ze wszech miar użytecznego na rzecz społeczeństwa.

Umarł honorowy członek TNP, wybitny wychowanek Małachowianki, ale ukochany, przez niego Horacy^m powiedzieć może:

„Non omnis moriar”.

W imieniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, całej Społeczności Liceum Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku, w imieniu Komitetu Wychowanków tej szkoły żegn^{am} Cię.

Spij spokojnie drogi Stefanie. Niech Ci ta mazowiecko-bieżuńska ziemia, której tyle blasku dodałaś, lekką będzie!

Pozostałym w głębokim smutku i żalobie siostrze ciotecznej Teresie Budzich-Sumirskiej, bratankowi Andrzejowi Gołębiowskiemu i in-

nym krewnym przekazuję wyrazy współczucia i szczerego żalu.

Na zakończenie: płocki poeta Stanisław Józef Kostanecki — em. dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP „Na pogrzeb poety Stanisława Gołębiowskiego” napisał następujący wiersz:

Trwałeś tu na placówce ofiarnie

i wytrwale

Zegnamy Cię dziś w smutku „Poeto

Prowincjale”!

*Pisałeś o Mazowszu, cierpieniu i pracy
aż do starości pięknie od wczesnych lat*

młodych,

*tłumaczyłeś też pieśni łacińskie i ody,
które w Rzymie Augusta wyśpiewał*

Horacy.

Lecz dziś inna godzina,

lecz dziś inna łacina:

na cmentarzu w Bieżuniu

brzmi pieśń „Salve Regina”!

Tę pieśń w czasach Chrobrego

i Wojciecha Świętego

*śpiewał Herman z Reichenau
z swego serca smutnego.*

Ją za Zmarłym śpiewamy

z ziemi, gdzie lży i grzechy:

o Matko Miłosierdzia,

bądź nam Matką Poczeczy!



X Zjazd Małachowiaków-800 lecie Szkoły, 6 czerwca 1980. Wychowanek z lat 1913-1921 poeta Stefan Gołębiowski z Bieżunia, Honorowy Członek TNP, składa kwiaty na grobie swego wychawcy dyrektora Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego Mieczysława Olszowskiego, na cmentarzu przy ul. Kobylińskiego w Płocku.